Nr. 231 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 12 października 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
we Lwowie miesięcznie 240.000 Mk.
z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przed obaleniem min. Kucharskiego.

Rząd nie ustąpi.

Na posiedzeniu sejmowego klubu piastowców, wedle relacji krakowskiego Kurjerka, oświadczył prez. Witos, że „rząd nie ustąpi, dopóki nie będzie obalony"

Ta nieugięta wola pozostawania na stanowiskach ministerjalnych, choćby to nie wiedzieć jakie katastrofalne miało następstwa dla państwa i społeczeństwa jest naczelną cnotą obecnego rządu. Już swego czasu tę zasadę uporu wypowiedział imieniem swoim minister spr. zagranicznych p. Seyda. teraz powtarza ją już imieniem rządu sam prezes ministrów.

Niezadowolenie z obecnego rządu istnieje nawet wśród stronnictw większości rządowej. Krzywem okiem patrzą piastowcy na Głąbińskiego, gdyż jak brzmi wniosek nagły tow. Smulikowskiego — w szkolnictwie **tylko** narodowy demokrata może zostać n. p. inspektorem, chadecy odgrażają się Kucharskiemu i Seydzie, a stronnicy Dubanowicza szykują się do opozycji wobec forsowanej przez Witosa złagodzonej reformy rolnej. Jak więc widzimy nawet związana paktem spółka jest w swem wnętrzu mocno pokłócona. Świadomość szkodliwości dzisiejszego stanu rzeczy przenika nawet do stronnictw prawicowych, co znalazło wyraz w licznych głosach jej prasy, ale przestraszono poczciwszych widmem zamachu stanu ze strony lewicy i spółka stanęła mocniej na nogach. A jak długo spółka większościowa jest zgrana, opozycja sejmowa może sobie rozbijać głowę, nie poradzi nic, bo zawsze braknie jej parę głosów dla obalenia rządu.

Aby samych piastowców podtrzymać na duchu i pozyskać dla popierania rządu, przybyło na ich posiedzenie aż czterech ministrów, między którymi p. Kucharski zapewniał, że za 2 miesiące już będzie dobrze, a p. Witos kreślił czarne obrazy niebezpieczeństw i łęcych od wschodu i zachodu. A zwłaszcza wydało mu się groźnem rzekome koncentrowanie wojsk rosyjskich na naszej granicy, mówił też o budowie przez Rosję koleji dojazdowych ku frontowi polskiemu i t. d. Jak widzimy trzeba było bardzo silnego rysunku, aby poczciwych kmiotków piastowych, którym na wsi pali się grunt pod nogami, przekonać

Jak jednak pogodzić to czarnowidztwo prez. Witosa z optymizmem p. Kucharskiego, to już pozostawiamy wyrobieniu politycznemu rządowych stronnictw i gotowiśmy to złożyć na karb zgodności poglądów na łonie sharmonizowanego i mającego jasny program działania rządu.

Jeżeli do tego dodamy wtorkowe ekspose kierownika rządu, które głosiło redukcję działalności państwowej na wszystkich polach, a zapowiadało jedynie pomnożenie... policji, to będziemy mieli obraz zamiarów i psychicznego nastroju u czynników rządzących, które tym nastrojom już raz dały wyraz w powiedzeniu do zrozpaczonych urzędników państwowych: **„Róbcie co chcecie — będzie jeszcze gorzej". Przebijająca** się z tych słów wiara w lepszą przyszłość jest tak przekonywująca, że poprostu „szkodą narodową" byłoby ustąpienie obecnego rządu...

Jednego jeszcze potrzeba. Zaszczepienia w społeczeństwie przekonania, że niema ratunku. A dziś ten brak wiary wieje z ław rządowych, mimo to nie chcą ustąpić.

Wobec tego stanu rzeczy, głos musi zabrać społeczeństwo

Witos stwierdził beznadziejną sytuację państwa.

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym komentowano żywo w kuluarach sejmowych ekspose p. Witosa. Większość posłów lewicowych stoi na stanowisku, że premier w swem ekspose stwierdził jedynie beznadziejny stan, w jakim się państwo znajduje.

Stanowisko min. Kucharskiego zachwiane.

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w klubie chrześc.-narodowym (Dubanowicza) i w chadecji istnieje silny prąd przeciw utrzymaniu Kucharskiego na stanowisku ministra skarbu.

—•••—

Zbrodnicza spekulacja fabrykantów łódzkich.

Rzucają na rynek marki polskie.

ŁÓDŹ, 10. października. (Tel. wł.). Fabrykanci łódzcy starają się sparaliżować akcję obniżenia walut i dlatego **rzucili dzisiaj na rynek walutowy wielką ilość marek na zakupno dolarów po jakichkolwiek cenach.**

—•••—

Jakie czynsze opłacać się będzie za mieszkanie.

Projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

WARSZAWA, 10-go października. (P. A. T.). Sejmowa komisja prawnicza odbyła dziś posiedzenie, na którem rozpatrywano projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Art. 5. i 6. zawierają zasadnicze zmiany w stosunku do dotychczasowego projektu rządowego. W dziedzinie obliczania komornego zmiany te polegają na tem, że za pierwszy kwartał 1924 r. komorne wynosić ma za mieszkanie do 6 pokoji 10%, za mieszkanie liczące conajmniej 7 pokoji, sklepy, hotele i t. p. 20% komornego, płaconego w r. 1924, obliczonego według ceny, jaką w dniu 15. grudnia 1923 P. K. K. P. płacić będzie za monety złote dotyczącej waluty. Poczynając od 1. września 1924, wzrost ma podstawę komornego kwartalnego przy pierwszej kategorji 2%, przy drugiej 3%, poczynając od 1. kwietnia 1924 przeprowadzony ma być na tej zasadzie, że komorne płacone za I kwartał 1924, wzrastać ma w tym samym stosunku, jak mnożna pensji funkcjonarjuszy państwowych. Minister sprawiedliwości przed końcem kwartału ogłaszać będzie na następujący kwartał sposób obliczania komornego. Nowy projekt wprowadza pozatem obowiązek właścicieli nieruchomości przeprowadzania remontu aż do wysokości całego komornego.

Przedstawiciel P. P. S. zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy aż do przeprowadzenia sanacji skarbu. Pozatem zgłoszono cały szereg poprawek merytorycznych. Głosowanie nad wszystkimi wnioskami odroczono do posiedzenia czwartkowego.

—•••—

Polepszenie wiktu żołnierzy.

WARSZAWA, 10 10. (W) Ministerstwo **spraw wojskowych wprowadza na rok gospodarczy 1923/4 nowy plan zaopatrzenia armji w żywność. Według tego planu strawa żołnierska ma być znacznie urozmaicona, przyczem dwa razy w tygodniu wprowadzona będzie świeża jarzyna. Również kawa, której nadmiar ujemnie wpływał na fizyczny rozwój żołnierzy, ma być w części zastąpiona kartoflami i tłuszczami**

ROZRUCHY ANTYSEMICKIE NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

KOWNO, 10. października. (Tel. wł.) W czasie ostatnich świąt żydowskich tłum rzucał do synagogi kamienie i poranił wielu z modlących się żydów. W nocy z 23 na 24 ub. miesiąca wybili antysemici wszystkie szyby w budynku żydowskiej Rady narodowej w Kownie.

—•••—

Co p. Kucharski opowiada o pożyczce zagranicznej.

Program gospodarczo-finansowy ma być tajemnicą. — Chcieli pożyczać zagranicą — Nie zastawili dotąd dóbr państwowych ale może zastawią.

WARSZAWA, 10-go października. (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, w myśl wniosku komisji postanowiono nie wydać sądom senatorki Lewiczanowskiej i sen. Kurta Majera.

Sen. **Adelman** referował wniosek w sprawie pomocy dla pogorzelców w Starym Samborze. Rezolucję komisji Senat przyjął.

Następnie przystąpiono do interpelacji sen. **Woźnickiego, Posnera i t.**

W SPRAWIE PROGRAMU GOSPODARCZO-FINANSOWEGO RZĄDU I W SPRAWIE POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Interpelanci zapytują pana prezesa Rady ministrów i pana ministra skarbu, czy skłonni są do natychmiastowego udzielenia wyczerpujących wyjaśnień w wyżej wymienionych sprawach.

W odpowiedzi na interpelację zabrał głos p. minister skarbu, który oświadczył:

Z okazji wniesienia budżetu w ciągu października będę miał zaszczyt przedstawić program i plan działania w dziedzinie budżącej dziś największy niepokój, t. j. w dziedzinie stosunków gospodarczo-finansowych. Dlatego zwróciłbym się do Wysokiego Senatu z prośbą, aby w dyskusji nie żądano odemnie dalszych wyjaśnień w tej chwili.

Jeżeli chodziłoby o sprawę drugą, o sprawę kursujących potwornych wieści o warunkach, na jakich zamierza Rząd zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, to stwierdzam, że pertraktacje były prowadzone, albowiem rząd chciał się zorjentować i wybadać grunt zagraniczny, aby w swoim planie sanacji skarbu, mógł się przekonać, czy na taką pomoc liczyć może czy też nie. Pogłoski, jakobym ja, jako delegat rządu, wraz z drugim delegatem oraz posłami w stolicach państw, w których pertraktacje były prowadzone, sprzedał względnie zastawił dobra narodowe względnie państwowe, są fałszywe. Nie chcę tą odpowiedzią przesądzać, czy wobec konieczności i powagi sytuacji, nie należałoby się chwycić tego środka i jestem przekonany, że rząd, gdyby potrzebował uciec się do tego środka, niewątpliwie skorzystałby z niego. Zarówno w razie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej jak też w razie potrzeby oddania jakichkolwiek zastawów materjalnych, Rząd zwróci się do Sejmu, jak też i do Senatu, z prośbą bądź o upoważnienie w tym kierunku, bądź też o całkowitą aprobatę faktu dokonanego.

W dalszym ciągu min. Kucharski zaprzeczył, jakoby rząd pewnym osobom, między nimi sen. Hamerlingowi tytułem prowizji za starania się o pożyczkę wypłacił sumy idące w miljony dolarów.

Sen. **Woźnicki** wniósł o otwarcie dyskusji nad tem oświadczeniem.

W głosowaniu wniosek odrzucono. (Sen. Woźnicki: Społeczeństwo to nie wystarcza).

Marszałek nie oznaczył narazie terminu przyszłego posiedzenia prosił jednak senatorów, aby dla przygotowania prac Senatu już teraz pilnie się interesowali przebiegiem prac Sejmu.

Sejm przeciw pracownikom państw.

WARSZAWA, 10-go października. (P. A. T.). W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sejmu podaje się, co następuje:

Po przemówieniu premiera Witosa i odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu ustaw, będących na porządku dziennym, zarządził marszałek 10-minutową przerwę. Po przerwie pos. **Manaczyński** złożył sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach senatu do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. i wojska. Co do poprawek stylistycznych, to komisja je zaakceptowała. Co zaś do merytorycznych, odrzuciła zmiany, dotyczące normowania stosunku pracownika do państwa jako należące do ustaw pragmatycznych. Sprawozdawca wyraził zgodę w imieniu komisji na poprawkę senatu, aby w razie wzrostu kosztów utrzymania w drugiej połowie miesiąca, przekraczających 15%, wypłacano 16-go każdego miesiąca tytułem dopłaty na pobory tego miesiąca kwotę, o którą należałoby zwiększyć uposażenie, biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie ubiegłego miesiąca.

Co do poprawek w sprawie nauczycieli, to ze względu na konstrukcję ustawy komisja budżetowa je odrzuciła. Również nie zgodziła się komisja na to, aby posuwanie się urzędników do wyższego szczebla było uzależnione od kwalifikacji.

Co do art. 1-go stanowisko komisji nie było jednomyślne.

P. Nowicki (Wyzwolenie) podniósł, iż mnożna ustalona w wysokości 11.600 na 1 października, jest za niska.

Pos. tow. **Smulikowski** wypowiada się za poprawką senacką do art. 19., domagającą się, aby w terminie półrocznym przeprowadzono rewizję dotychczasowego zaszeregowania urzędników, co ma szczególne znaczenie dla urzędników w Małopolsce.

Pos. Ostrowski (PSL) sprzeciwia się poprawce do art. 40., aby uniezależnić szkolnictwo od wpływów partyjnych. W głosowaniu niemal wszystkie poprawki odrzucono i w ten sposób załatwiono ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. i wojska. Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek o godz. 16-tej.

Rząd niemiecki chce rokować z Francją.

BERLIN, 10. 10. (Pat.). Rząd Rzeszy polecił swym charge d'affaires w Paryżu i Brukseli skierować do rządów francuskiego i belgijskiego zapytanie, czy godzą się na rozpoczęcie rokowań z rządem niemieckim w sprawie podjęcia pracy w Zagłębiu Ruhry. Wobec przedłożonych rządowi Rzeszy życzeń grup przemysłowców, zamierza on zająć stanowisko dopiero po nadejściu odpowiedzi z Paryża i Brukseli.

FRANCJA ODRZUCI PROPOZYCJĘ?

PARYŻ, 10. 10. (Pat.). Havas dowiaduje się, że Poincare odrzuci propozycję niemiecką, mając na względzie, że sojusznicy nie chcą prowadzić narad z temi samemi władzami, które organizowały bierny opór. Są natomiast skłonni do zawarcia bezpośrednich układów z władzami i grupami miejscowemi w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Zagłębiu Ruhry.

Rozszerzenie kompetencji województw.

WARSZAWA, 10 10. (W) Dowiadujemy się, że M. S. Wewn. nosi się z zamiarem rozszerzenia kompetencji województw. Chodzi bowiem o przeprowadzenie silniejszego zespolenia władz administracyjnych w województwach. Jednym z najważniejszych punktów rozszerzenia kompetencji wojewody ma być prawo opinjowania wszystkich nominacyj wyższych urzędników na terenie województwa, chociażby urzędy te nie podlegały władzy M. S. Wewn. i wojewodzie.

PREZ. WOJCIECHOWSKI ZA OSZCZĘDNOŚCIĄ

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). Prezydent Wojciechowski kazał skreślić ze swego budżetu do 40 proc. proponowanych wydatków, oświadczając, że budżet jego winien świecić przykładem w obecnych ciężkich czasach.

DOLAR = 2 MILJARDY MAREK NIEMIECKICH.

BERLIN, 10-go października. (P. A. T.). Wczoraj w godzinach wieczornych osiągnął kurs dolara sumę 2 miljardów marek niemieckich. Na berlińskim rynku żywnościowym ceny podskoczyły wczoraj o 100 proc. Chleb bezkartkowy kosztować będzie dzisiaj 76 miljonów. (Przy cenie 1 miljarda mk. niem. za dolara, marka niemiecka była równa rublowi sowieckiemu. Obecnie ten stosunek zmienił się na niekorzyść marki — Przyp. Red.).

ZAMACHOWE TENDENCJE JUNKRÓW PRUSKICH

KRÓLEWIEC, 10. października. (Pat). Stronnictwa prawicowe w Prusiech wschodnich urządziły liczne wiece, na których przedstawiano położenie polityczne w następujący sposób: Likwidacja biernego oporu nie oznacza kapitulacji lecz prowadzenie walki z Francją w odmiennej formie i innemi sposobami. Rząd niemiecki winien znaleźć odpowiedni moment i powiedzieć Francji, iż złamała ona traktat wersalski, wskutek czego przestał traktat ten istnieć także dla Niemiec. Ze względu jednak na to, podkreślają koła prawicowe, że traktat ten podpisały także i inne państwa a zwłaszcza Anglja i Stany Zjednoczone. Niemcy powinne sobie zapewnić wobec tych państw odpowiednią pozycję. Celem prawicy jest ogłoszenie gabinetu prawicowego względnie wprowadzenie dyktatury prawicy. Rząd prawicowy musiałby zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową. Socjaliści muszą, zdaniem partji prawicowych, odstąpić od zasady 8-godzinnego dnia pracy i zrzec się prawa strejku. Partje prawicowe w Prusiech wschodnich występują wrogo przeciw władzom państwowym dlatego, że Prusy rządzone są dzisiaj przez demokratycznego prezydenta, socjalistycznego prezydenta policji i przez wielu socjalistycznych landratów.

ROZPRAWA ZAKORDOTU W GRODNIE

GRODNO, 10. października. (Pat). Przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczęły się rozprawy przeciw grupie osób podejrzanych o współudział w organizacji Zakordotu. Na ławie oskarżonych zasiada 15 osób. Przewodniczy rozprawom wiceprezes sądu Sagajło, oskarża prokurator Terlikowski, bronią adwokaci Paschalski, Ettinger i inni. Przed rozpoczęciem rozprawy głównej zarządzono na wniosek prokuratora i za zgodą stron dalsze prowadzenie rozprawy przy zamkniętych drzwiach.

YOUNG STOSUNKACH GOSPODARCZYCH W POLSCE.

WARSZAWA, 10. 10. (AW). H. Young przyjął przedstawicieli prasy stołecznej. Stwierdził on, że misja jego ma charakter doradczy, nie oficjalny; ze sprawą pożyczki zagr. niema on nic wspólnego i pobyt jego w Polsce nie jest związany z tą sprawą. Ocena sytuacji finansowej w Polsce byłaby przedwczesną wobec krótkości pobytu jego w tym kraju. P. Young jest głęboko przeświadczony, że podstawy ekonomiczne Polski są bardzo silne, trzeba tylko wysiłku społeczeństwa, aby uzdrowić chore finanse państwa.

Na angielskim koniu.

W prasie popierającej rząd zachorowano nagle na angielską chorobę. Hilton Young rzekomo wielki znawca spraw finansowych i budżetowych przyjechał do Polski, stąd wielka radość wśród egoizmu narodowego, który podobno wszystko na własnych siłach narodu buduje.

Ten zachwyt tłumaczyć sobie należy też tem, że nawet wśród stronnictw rządowych, poza narodową demokracją, nikt nie miał zaufania do kwalifikacji p. Kucharskiego, a chadecja nawet publicznie wymyślała mu od dyletantów.

Zjawił się przeto Anglik, i uczepiono się go rękami i nogami w nadziei, że uratuje rząd.

Dlatego o tym Young'u pisze się sążniste artykuły, podnosi się pod niebiosa jego kwalifikacje. Kucharski, który jeszcze wczoraj miał być wodzem na froncie finansowym, zeszedł na drugi plan.

Anglja jest też dziś przedmiotem uwielbienia. Tensam podstępny Albion, któremu na łamach pism wszechpolskich wymyślano od ostatnich, dziś stał się wzorem cnót. Obawiamy się, aby ten nadmiar służalczości nie zraził gentelmena angielskiego.

Otó, co w swem samozaparciu wypisuje endecka „Gazeta warszawska“.

„Potężny autorytet mocarstwowy Wielkiej Brytanji łączy się z moralnym, co daje jej tytuł do traktowania polityki państw poszczególnych z punktu widzenia dobra całego świata, do wydawania opinji, niezaćmionych interesem własnym,, do stawiania postulatów ogólnych, które uważa za konieczne dla pomyślnego rozwoju ludzkości.

Stąd również wypływa pokojowość niezmienna polityki angielskiej, dążność stała do pacyfikacji stosunków w świecie, czujność i wszelkie objawy mogące zakłócić ustalony lub ustalający się ład w życiu międzynarodowem.

Naród angielski dumny jest z tego, że Imperjum jego nie jest tylko produktem zdarzeń i wynikiem potrzeb własnych, ale całej ludzkości. Poczucie potęgi własnej nie skłania go jej nadużywania. Przeciwnie, świadom wielkości swego państwa, „największej maszyny na świecie“, jak się wyraził niedawno gen. Smuts, chce on odpowiednio do swych sil, niezmiernych przecież, wpływać na restaurację dobrobytu w Europie, opartego na pokoju i zgodnem współdziałaniu narodów.

Przypomnieć to sobie winna opinja publiczna w przeddzień przyjazdu do Polski p. Hiltona Younga i tem serdeczniej powitać go, że nie przyjeżdża on, wykonywując jakąkolwiek misję od rządu angielskiego, od jakiegokolwiek stronnictwa, czy grupy finansowej, ale całkiem bezinteresownie, jako przyjaciel Polski, na zaproszenie jej rządu, aby dokonać bezstronnej, objektywnej ekspertyzy stanu finansowego naszego państwa, postawić djagnozę i udzielić światłych wskazówek“.

Jakże niedawno, na tych samych szpaltach pisma postponowano tę samą Anglję. Ale cóż to znaczy dla endeckiego pismaka pisać dziś biało o tem, co wczoraj nazywało się czarnem? Jeżeli Anglik potrafi wydobyć rządzących z opresji gospodarczej katastrofy, warto plunąć na wszystko, co jeszcze wczoraj się pisało.

Lękamy się jednak, że ten zachwyt miły bardzo prędko się skończy, jeżeli p. Hilton Young zechce naprawdę zalecać dzisiejszej większości sejmowej zasady skarbowe, praktykowane z powodzeniem w Anglji, a u nas systematycznie odrzucane. Doradca angielski zapewne powie, że trzeba, aby w Polsce bogaci zaczęli płacić podatki. To jest przecież przyczyną katastrofy, że chciano by się wykpić od ciężarów na rzecz państwa, niech płacą biedni. Obawiamy się, że ta przyjaźń angielska będzie bardzo krótkotrwała, chyba że p. Yong przyjechał do Polski w odwiedziny, aby swym wielbicielom schlebiać. Jeżeli tak, to z tej mąki nie będzie chleba.

Wół, kundel i osieł.

(BAJKA).

Kundel, osieł, wół — wspólnie rozmawiali o tem
Coby każdy z nich czynił, gdyby skarbem rządził.
Wół rzekł: „Jabym wnet listy podatków sporządził
i z majętnych należność ściągał samem złotem“.
Kundel na to: „Mój drogi, majętni — to możni:
Możnych sobie narażać — to nie mądry kawał!
dobrze rządzą odważni, spokojniej — ostrożni.
Jabym z możnych nie ściągał, raczej — możnym dawał“.
W tem się osieł odezwał: „Znasz ich apetyty?
Szybko skarb opróżniwszy, spadłbyś w dół głową...
Nie, kochanku, wydatek musi być pokryty —
trzeba, widzisz, wyprzedać w państwie to i owo:
nato, bowiem, jest owca, żeby wilk był syty“.

ANTONIBE.

DYKTATURA REAKCYJNA W BAWARJI.

WIEDEŃ, 10-go października. (P. A. T.). „N. Fr. Presse“ z Monachjum: Gen. komisarz państwowy Kahr zamierza w porozumieniu z rządem bawarskim wprowadzić powszechny obowiązek służby na rzecz państwa w formie tak zwanego „roku pracy“.

UPTON SINCLAIR. 52)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Piotr był tak przerażony, że nie mógł nic jeść i tylko bez celu wałęsał się po ulicach, mówiąc do siebie samego i dodając sobie odwagi. Musiał długo patrzeć na amerykańskie flagi i czytać „Times“ zanim jego żar patrjotyczny zapłonął na nowo. Gdy się zbliżył do domu młodego kaleki, który pisał wiersze pacyfistyczne, miał uczucie, jak gdyby był żołnierzem i szedł na wojnę.

Zastał Adę Ruth i jej matkę, starą przywiędłą damę, nic nie wiedzącą o wstrząśnieniach światowych, której błagania nie czyniły zgoła wrażenia na jej natchnionej córce; była tam też kuzynka Ady, chuda, stara panna, nauczycielka, sekretarka „Rady ludowej“, Miriam Jankowiczówna, Saddie Todd i Donald Gordon.

Po drodze spotkał Piotr Toma Duggana i smutny poeta zawiadomił go, że napisał nowy poemat o Mc Cormicku w więzieniu. Wkrótce potem zjawił się Grady z kieszeniami pełnemi papierów. Grady, słusznego wzrostu, ciemnooki, impulsywny Irlandczyk, był człowiekiem, którego socjaliści zwali „Dżymem Higginsem“, to jest tym, który podejmuje się wszelkiej trudnej i nudnej roboty w ruchu i jest zawsze gotów obarczyć się nową odpowiedzialnością. Grady nie wierzył w socjalistów, wierzył tylko w skuteczność akcji przemysłowej, nie szkodziło mu to jednak, że go zwali „Dżymem Higginsem“. Twierdził, że Piotr jest nim również, to Piotr przyjmował z uśmiechem i uwagą, że „Dżym Higgins“ to chyba typ, do którego najmniej czuje się podobnym. Piotr wszedł na drogę wiodącą do niezależności i majątku. Nie wpadło mu na myśl, że wśród „białych“ „Dżym Higgins“ był równie możliwy, jak wśród czerwonych.

Grady wyjął z torby swe papiery i zaczął z Donaldem Gordonem układać porządek dzienny. Otrzymał z głównej, narodowej kwatery I. W. W. telegram z obietnicą pomocy i chuda jego twarz jaśniała dumą, gdy go wszystkim pokazywał. Oświadczył potem, że na zgromadzenie przyjdzie Bud Conner, znany organizator, który był z Mc Cormickiem w kraینie naftowej i przyniósł wiadomość, że robotnicy tamtejsi są w przededniu potężnego strajku.

Gdy mówił weszła pani Jennings, biedna, udręczona, mała kobiecina, chora na raka, przeciw której mąż wdrożył skargę o rozwód, ponieważ dawała pieniądze I. W. W-som. Wprowadził ją Andy Adams olbrzymi maszynista, który stracił posadę, ponieważ za dużo mówił o bezpośredniej akcji. Wyciągnął z kieszeni numer „Telegramu wieczornego“, i przeczytał artykuł wstępny, wywodzący, iż „bezpośrednia akcja jest identyczna z rzucaniem bomb, co naturalnie było kłamstwem, i zapytujący, jak długo zwolennicy ładu i prawa w American City wahać się jeszcze będą, zanim ze swej strony przystąpią do bezpośredniej akcji?

58.

Gdy zeszło się około trzydziestu osób, przystąpiono do porządku dziennego. Grady oświadczył, że jest rzeczą oczywistą, że władze wymyśliły zamach z bombami, ażeby mieć pretekst do prześladowania I. W. W-sów. Główna kwatera jest zamknięta, wszystkie rzeczy, maszyny do pisania, meble, książki skonfiskowane. Odezwały się gniewne okrzyki. Korespondencja I. W. W-sów nie jest już bezpieczną, literaturę swoją muszą wysyłać koleją. Jest to walka o byt i muszą znaleźć sposób, aby prawda dostała się między ludzi. Jeżeli ktoś ma jakąś propozycję, niechaj mówi.

Posypały się projekty jeden po drugim. Piotr siedział jak na szpilkach. Dlaczego nie przychodzą ci młodzi członkowie Izby handlowej i Związku kupców i fabrykantów? Czy sądzą, że będzie tu całą noc siedział, trzęsąc się z trwogi i z pustym żołądkiem?

Nagle Piotr podskoczył na krześle. Z dworu odezwał się krzyk. Donald Gordon przerwał swoją mowę, obecni spojrzeli po sobie, niektórzy zerwali się z krzeseł. Silniejsze krzyki rozbrzmiały w pośród nocy, kilku z obecnych rzuciło się ku przednim drzwiom, inni ku tylnym, a inni znów pobiegli do okna i na schody. Piotr nie tracąc czasu, pobiegł na kurytarz, wlazł pospiesznie do szafy z bielizną i ściągnął cześć bielizny na siebie. Ledwie tam się usadowił, przyszli inni, którzy obrali to samo schronienie.

Ze swej bezpiecznej kryjówki przysłuchiwał się Piotr dzikiemu zamieszaniu. Cała przestrzeń zamieniła się w piekło, w którem kobiety piszczały, mężczyźni bili się i klęli, meble wywracały się, laski i knuty padały na ludzkie czaszki. Młodzi członkowie Izby handlowej i Związku kupców i fabrykantów przybyli w dostatecznej sile, aby cel swój osiągnąć. Było ich dość, aby zapełnić izbę, obstawić wszystkie drzwi i okna, w ogrodzie i na ulicy trzymać straż, ażeby na pewno nikt nie umknął.

Piotr leżał skulony, słuchając strasznego hałasu, potem usłyszał jak ludzie leżący na nim zawyli, widział, że ich porwano i rzucono na ziemię. Jakieś ręce sięgnęły po niego. Piotr skrył się głębiej, wrzeszczał przeraźliwie, odważył się otworzyć oczy i ujrzał człowieka w czarnej masce, w którym poznał Mc Givney'a.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7·30 „Madame Butterfly".
Piątek o 7·30 „Uczta szyderców" (premiera).
Sobota o g. 3·30 „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy".
Piątek o 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek i piątek „Królowa fal"

—•—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce. St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery-Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE".

Początek o g. 8·30 wieczór. – Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•—

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Pieniądz, miłość i hańba".

—•—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 12 Października: II. Koncert Egona Petriego

—•—

„MADAME BUTTERFLY". Dziś w czwartek idzie w Teatrze Wielkim dawno nie grana prześliczna opera Pucciniego, która w głównych rolach będzie miała zmianę obsady, a mianowicie śpiewać będą pp. Puchalska i Drabrik. Dyryguje p. Stadler.

NA SOBOTNIE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ („Straszny dwór") bilety wstępu sprzedaje kasa teatralna od piątku.

„UCZTA SZYDERCÓW". W Teatrze czynione są ostateczne przygotowania do arcydzieła Benelliego, które ukaże się po raz pierwszy w piątek 12 bm. Reżyser p. Żytecki odbywa codziennie próby, malarnie i warsztaty krawieckie kończą dekoracje i kostjumy. Na scenie ujrzymy między innymi bezcenne skrzynie renesansowe, szafy, broń i t. d., których udzieliły nasze muzea. „Uczta szyderców" stanie się napewno atrakcją nowego sezonu. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 11 bm. o godz. 6 wieczorem, w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

ZNOWU UDAWANIE WALKI Z PASKARSTWEM. Ministerstwo spraw wewn. wydało znowu „ostre" zarządzenia przeciwko spekulantom i przeciw magazynowaniu towarów. Już w Warszawie aresztowano kilkudziesięciu walucjarzy, zapewne wszędzie zaczną się rewizje i poszukiwania za towarami. Odprowadzi się kilku mniejszych spekulantów do aresztów policyjnych, aby ich zaraz wypuścić; przez kilka dni będą gazety pisały o strasznych rzeczach i popłochu wśród paskarzy, potem wszystko ucichnie, nikomu nic się nie stanie. Taką „energję" już przecie widzieliśmy. Ale na tę „walkę z drożyzną" już nikt się nie da wziąć!

GDZIE DODATEK DROŻYŹNIANY? Nauczycielstwo powiatu przemyskiego zwraca się na tej drodze do kuratorjum okr. szkol. lwowskiego z uprzejmą prośbą o wypłacenie 32% dodatku, który jedynie w Przemyślu nie został wypłacony. O ile wina w zwlekaniu wypłacenia leży gdzieindziej (tylko: w „ósemce" — przyp. zecera), należałoby sprawę zbadać i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

KURSY WALUT. W Zurychu marka polska spadła wczoraj na 0·0006, marka niemiecka na 0·00000045, kor. austr. notowano 0·0079. W Warszawie notowano 10 bm. „oficjalnie" dolary od 684–696.000, franki belg. (czeki) 39.000, fr. franc. 41.850, szwajc. 149.000, kor. czeskie 21.750, ft. szterl. 3,500.000 mk. — W Berlinie płacono wczoraj markę polską do 147.900, w Gdańsku do 170.425 mk. — W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj za dolary 835—850.000, wieczorem 810.000, dola kanad. 780—800.000, 20 kor. w złocie do 4 miljonów, 20 frank. do 3,5 milj., 10 rubli 4,8 milj., 1 kor. srebrną do 57.000, floreny do 145.000 mk. — P. K. K. P. we Lwowie notowała wczoraj dolary do 630.000, dol. kanad. do 611.000, marki niem. 0·0005, fr. franc. 38.100, fr. szwajc. 112.800, ft. szterl. 2,872.000, kor. czeskie 18.700, austr. 8·80 mkp.

„EWOLUTA" BYŁA NAPADNIĘTĄ. Przed paru dniami podaliśmy, że w firmie „Ewoluta" przy ul. Ossolińskich 11 potrącono majstra stolarskiego B. Haszczyńskiego, który złamał rękę. Notatka ta była podana wedle jednostronnego przedstawienia sprawy przez poszkodowanego. Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego okazało się jednak, że oskarżyciel obraził jednego z urzędników w prostacki sposób, a wyproszony za drzwi, rzucił się na niego z laską; musiano go przeto przemocą usunąć z lokalu. W szamotaniu się tem krewki majsterek zwichnął sobie rękę, a nie złamał — jak to fałszywie podał.

WSTYD P. ZARZĄDCO. Pan Olszewski Józef, zarządca domu przy ul. Bartosza Głowackiego 4, zgodził się przed rokiem na wprowadzenie się do tego domu do jednego z lokatorów, sublokatora b. legjonisty p. Bronisława H. Dzisiaj, nie mając już widoków na dalsze korzyści urządza p. H. ordynarne karczemne awantury. Onegdaj napadł na niego w pomieszkaniu wymyślając p. H. jako legjoniści od rabusiów. Pan Olszewski zechce pamiętać, że cierpliwość ludzka ma swoje granice a napaść spotkać się może nie tylko z ogólnem potępieniem ale i z... kijem.

W SPRAWIE BIURA SENIOWA. Przed paru dniami podaliśmy wedle aktu policyjnego, że biuro pośrednictwa pracy J. Seniowa przy ul. Sykstuskiej zostało opieczętowane przez władze, oraz że zatrzymano tu służącej Koczwan dokumenty, zaś właściciel biura był pijany do utraty przytomności. — Obecnie p. Seniów informuje, że biuro, które prowadzi od 40 lat, nie było dotąd opieczętowane, a służącej zatrzymał dokumenty tylko dlatego, że podawała ona inne, fałszywe nazwisko. W czasie interwencji posterunkowego interesowany — jak twierdzi — był zupełnie trzeźwy.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w ogrodzie Kościuszki usiłował struć się pewien mężczyzna. W pogotwiu rat. stwierdzono, że był to Izrael Krieger, kupiec z Mikołajowa, który poparzył sobie jamę ustną kwasem karbolowym i lysolem. Znaleziono przy nim 8 listów. W jednym z nich podaje, że poniósł „straszliwe straty", i prosi, aby się nie gniewano na niego, iż nie może wyrównać zobowiązań. Jakie to były „straty", nie podaje, są to jednak prawdopodobnie niefortunne operacje giełdowe. Wierzyciele desperata zmartwią się nie mało losem jego, jednak na razie nie grozi mu niebezpieczeństwo.

OSZUSTWA W NASZYCH CZASACH. Za czasów chjeny i paskopiastów ożyła ponownie protekcja, powstały ogonki i brak cukru. Wykorzystał to Roman Kozłowski, który przedstawiał się jako krewny jednego ministra. Wyłudził on miljard marek na dostawę cukru od dyrektora Banku Przemysłowego, Krzysztonia. Pozatem wyjeżdżał na prowincję i tam przedstawiał się jako sekretarz woj. Grabowskiego i wyłudził znów 2 miljardy od spekulantów i osób spragnionych cukru. — Oszust ten zwracał interesowanych z reklamacjami do województwa. Ostatecznie czując się niepewnym, zbiegł prawdopodobnie za granicę.

—•—

— NA OCHRONKĘ IM. J. PIŁSUDSKIEGO złożył p. Matwijczuk nie przyjęte „znaleźne" przez konduktora M. K. E. za zgubioną kartę tramwajową.

—•—

Samosąd ludności nad nieludzkim gospodarzem.

Przy ul. Zamarstynowskiej, naprzeciw szkoły im. Sobieskiego posiada sklep i kamienicę niejaki Leinwand, zwany „Rudy". Na mocy wyroku sądowego wczoraj w południe wyrzucił on z mieszkania jednego swego lokatora-współwyznawcę. Wieść o tem szybko rozeszła się w całej dzielnicy i tysięczny tłum zbiegł się do tej realności. Poturbowano nieco rumujących lokatora, wniesiono z powrotem jego rzeczy do mieszkania, poczem wybito wszystkie szyby w mieszkaniu i w sklepie niesumiennego kamienicznika; również meble jego uległy uszkodzeniu. Przez dłuższy czas gromadziły się tłumy pod mieszkaniem Leinwanda.

Nie wolno krytykować!

Jak donoszą pisma krakowskie, prezydjum Rady ministrów poleciło województwu krakowskiemu, aby zażądało od prezydjum m. Krakowa odpisu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej i przedłożyło go bezzwłocznie prezydjum Rady ministrów. To polecenie prezydjum Rady ministrów nastąpiło na skutek przemówień radców miejskich, krytykujących działalność obecnego rządu. Rada miejska na tem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie (klub narodowo-demokratyczny nie zjawił się na posiedzeniu), wnioski r. m. ks. Masnego i r. m. tow. dr. Bobrowskiego w sprawie szalejącej drożyzny i lichwy, nie zwalczanej przez rząd.

W związku z żądaniem przesłania protokołu z posiedzenia rady miejskiej do prezydjum ministrów, krążą pogłoski, że rząd ma zamiar rozwiązać radę m. Krakowa za karę, że odważyła się słusznie skrytykować fatalną gospodarkę rządu „chjeno - piastowego". Podobno po rozwiązaniu Rady miejskiej ma być zamianowany komisarz rządowy.

Trocki nastrojony „pokojowo".

WARSZAWA, 10 10. Prasa sowiecka zamieszcza rozmowę odbytą pomiędzy Trockim i senatorem amerykańskim Kingem. W rozmowie tej Trocki oświadczył, że chociaż Rosja ma wielkie sympatje dla proletarjatu niemieckiego, jednak w rewolucji niemieckiej żadnego udziału nie weźmie, ponieważ groziłoby to wybuchem pożaru europejskiego, a przedewszystkiem wojną z Polską, której to wojny Rosja chce uniknąć za wszelką cenę.

Pomimo postępowania Polski, która „odnosi się nieżyczliwie do Sowietów" i mimo, że Polska nie uznała nowego rządu sowieckiego, zreorganizowanego na podstawie konstytucji związkowej, rząd sowiecki okazuje wobec Polski niezwykłą cierpliwość i całkowicie jest za utrzymaniem pokoju".

—•—

Komunikaty.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „ŻYCIE"

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek l. 3, II. p. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko dla członków.

Zarząd.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY! W sobotę 13 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 7, wygłosi odczyt ob. Schmal Henryk p. t.: „Zadania legjonistów w Polsce niepodległej". Po odczycie dyskusja. — Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Siedm tygodni trwa już strejk giserów we Lwowie. Niech żaden z giserów nie przyjeżdża do Lwowa aż do odwołania!

Sekcja giserów.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek, 12. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Na porządku dziennym: Sprawa szkoły partyjnej i praca oświatowa w Związkach zawodowych.

O konieczne przybycie proszeni są: Tow. Bednarski, Cieślewicz, Dr. Elster, Górnik K., Hankiewicz M., Dr. Herschthal, Lang, Löwenstein St., Lisiewicz, Nowakowski, Skalak.

Chrystowski, przew.

Socjaliści niemieccy wobec nowej wytworzonej sytuacji.

W debacie nad ekspose kanclerza państwa, Stresemanna, która odbyła się onegdaj w parlamencie Rzeszy, poseł socjalistyczny dr. Breitscheid określił stanowisko partji wobec sytuacji zagranicznej i nowo wytworzonej sytuacji wewnętrznej. Dr. Breitscheid oświadczył między innemi:

Godzimy się na zaniechanie biernego oporu, ponieważ nie mógł on już być dłużej finansowo podtrzymywany. Najcięższy zarzut skierowany być musi przeciw byłemu rządowi dr. Cuno, ponieważ prowadził on politykę ukrywania i iluzji. Teraz chce się kamienować następców dr. Cuno za to, iż pragną zlikwidować przedsięwzięcie, niemożliwe do przeprowadzenia. Rząd dr. Cuno pokładał nadzieję w Bogu i w Anglji i trwał z założonemi rękoma. Ponadto w Zagłębiu Ruhry szerzyła się demoralizacja, gdyż koła — wszystkim nam dobrze znane — wykorzystywały środki pieniężne, przekazywane im z państwowej kasy, na to, aby prowadzić walkę z niemieckim ludem i z niemiecką walutą. Niemiecko-narodowi byli zawsze gotowi poświęcać innych na ofiarę. Podburzają oni obecnie do wojny z Francją, chociaż wiedzą dobrze, że to myśl szalona.

Domagamy się, aby rząd niczego nie zaniedbał, co prowadzi do bezpośredniego porozumienia się z Francją. Powagę obecnego czasu charakteryzują dwa słowa: Bawarja i Kistrzyń. Zamach Kistrzyński jest epizodem akcji, zakrojonej na wielką skalę, która na szczęście spaliła na panewce. W Bawarji czarno-biało-czerwony djabeł został poniekąd wypędzony przez biało-niebieskiego Belzebuba. Hitler jest jawnym, Kahr mniej jawnym ale jeszcze niebezpieczniejszym wrogiem republiki.

Ustawę o pełnomocnictwach dla rządu możemy przyjąć pod warunkiem, że reprezentanci naszej partji będą mogli w rządzie kontrolować, w jaki sposób jest ona przeprowadzona. Kryzys rządowy został przez to wywołany, że się obok walki z 8-godzinnym dniem pracy chce prowadzić walkę za nową obniżką płac robotniczych, aby módz za pomocą brudnej konkurencji opanować znowu rynek światowy.

Zwracamy się do kanclerza z wezwaniem, aby surowo wystąpił wobec wrogów we własnym obozie. My, socjaliści tylko po ciężkich wewnętrznych walkach zdecydowaliśmy się wstąpić do rządu koalicyjnego. Ponieśliśmy ofiarę, godzimy się na przejściową niepopularność, bo chcemy służyć klasie robotniczej i republice.

Z królestwa spekulantów i paskarzy.

W Zurychu spadła wczoraj marka polska znów o jeden punkt. Na czarnych giełdach w Polsce nie wpłynęło to jednak na kurs dolara, gdyż spekulanci z braku gotówki nie mogli zbytnio spekulować.

Natomiast ceny towarów i żywności rosną w dalszym ciągu. Wczoraj rzeźnicy i masarze znacznie podwyższyli ceny mięsa i wędlin. Za 1 kg. mięsa wołowego żądano 140.000, szynki 300.000 (poprzednio 240.000), kiełbasy 240.000, smalcu 300.000, sadła 240.000 mk. Kilogram chleba kosztuje 30.000, bułki do 33.100, mąki amer. 50—60.000, krajowej 40—45.000, żytniej 25—26.000, mydła 200—220.000 mk. Za 1 litr mleka pobierano 20—22.000, za jaje 6—7.000, za 1 kg. masła do 330.000, ziemniaki 100 kg. 350—400.000; — w drobnej sprzedaży 4—5.000 za 1 kg., kapusty 2.000 mk. za 1 kg., za kapustę włoską od 2 do 10.000, marchew 5—6.000 za 1 kg. pomidory 25 do 28.000, jabłka i gruszki 8—20.000, śliwki 30 do 35 tysięcy mk.

Związek kupców naftowych ustanowił cenę 1 litra nafty na 44.000 mk., benzyny do primusów 55.000, motorowej 90.500, aptecznej 125.000, szkiełek do lamp 13—46.000 mk. Ceny te jednak w rzeczywistości są o wiele wyższe.

Władze lokalne przypatrują się biernie rabunkom paskarzy, którzy śrubują ceny zarówno przy zwyżce jak i przy zniżce dolara.

—•••—

Wyroby tytoniowe podrożały o 100 prc.

Monopol tytoniowy idzie wzorem największych paskarzy, podnosząc kilkakrotnie ceny w przeciągu jednego miesiąca.

Od dnia 11. b. m. obowiązują nowe podwyższone ceny wyrobów tytoniowych. Cygaro Hawanna kosztuje 36 tys., Wawel 25 tys., Brytanika 23, Kuba 16.200, Portorico 12, Cygarillos 9 tys. marek.

Papierosy Sfinks 5.400, egipskie 4.400, klub 3.200, Sejmowe, Prezydent i Damskie po 3, Warszawskie 2.500, Wanda 1.500, Yankes 1.400.

1 kg. tytoniu Kir 5 milj., Xanti 4.600 tys., Najp. sułtański 4.200 tys., Najp. macedoński 3.800 tys., Najp. turecki 3.000 tys., Przedni turecki 2.600 tys., Średni turecki 2.080 tys., Kresowy 1.520 tys., tytoń do fajki 720—960.000 marek.

Z prywatnych fabryk cygara kosztują od 10 do 40 tys., papierosy od 1.500 do 5.000, 1 kg. tytoniu od 700 do 4.000 tys. marek, tabaka 240—400.000 marek.

—•••—

Z sali sądowej.

JONAS SPRECHER UKARANY ZA LICHWĘ MIESZKANIOWĄ.

Przed kilku miesiącami sędzia dr. Huth skazał Jonasa Sprechera, właściciela wielkiej kamienicy na placu Marjackim, za lichwę mieszkaniową na areszt ścisły przez 2 miesięcy, na zapłacenie grzywny 2 milj. marek, na zapłacenie skarbowi państwa 30 milj. marek, jako koszta odpowiadające wysokości nieprawnej korzyści uzyskanej przez występek i na 3 milj. marek kosztów zastępstwa oskarżyciela p. Atlasa. W razie nieściągalności grzywien skazany ma odsiedzieć w areszcie dalszych 8 miesięcy.

Wyrok ten ma być na koszt Sprechera ogłoszony w dwóch dziennikach i przez 14 dni ma być zawieszony w bramie domu zasądzonego.

Sprechera uznano winnym lichwy wojennej za pobranie nadmiernych czynszów od 7 lokatorów i kupców, przyczem Karaua, Blanka i Braunera wyłączono z wyroku zasądzającego za lichwę mieszkaniową.

Uznano go również winnym występku udaremnienia egzekucji przez co Maurycy Atlas poniósł szkodę.

Zasądzony Sprecher apelował do wyższego sądu. Sprawę tę trybunał apelacyjny złożony z r. Dworzaka, Sochy, pod przewodnictwem r. Niewiadomskiego roztrząsał przez kilka dni.

Wczoraj w południe ogłoszono wyrok zatwierdzający w całej rozciągłości poprzedni wyrok. Od tego wyroku zasądzony niema już apelacji.

—•••—

ZAMACH SKRYTOBÓJCZY.

W jesieni 1921 w czasie spisu ludności oficjał sądowy Jan Argasiński jako komisarz konskrypcyjny urzędował we wsi Łapowce, koło Lubaczowa.

Fedko Pryszlak, kleryk gr.-kat. seminarjum namawiał Michała Capa i Hawryszka Wilka, oby ci zamordowali Argasińskiego. Wymienieni nie chcieli się narażać przeto namówili do tego czynu parobków Jana Nazarkiewicza i Teodora Iła. Tym ostatnim Pryszlak dał karabiny, którzy przez okno strzelili dwa razy do Argasińskiego, siedzącego przy wieczerzy. Kule jednak chybiły, tylko jedna z nich przestrzeliła garnek, który trzymała w ręku gospodyni w drugiej izbie.

Nazarkiewicz, uciekając, zgubił swą czapkę („maciejówkę"), jaką tylko on jeden posiadał w całej wsi. To go też zdradziło. Aresztowany przyznał się do winy i podał nazwiska wszystkich swych spólników, których też aresztowano. Zdołał zbiec tylko ów kleryk.

Wczoraj stanęli oni przed sądem przysięgłych. Cap i Wilk nie przyznali się do winy. Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili pytania co do winy oskarżonych. Trybunał skazał Nazarkiewicza i Iła po 5 lat, Capa na 2 i pół, a Wilka na 2 lata ciężkiego więzienia. Wyrok ogłoszono późno wieczorem.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Landau, bronili dr. Akser, em. sędzia Prystarz i Żywicki.

—•••—

UKRAIŃSCY KONSPIRATORZY PRZED SĄDEM.

Wczoraj do godz. 2 popołudniu przemawiali obrońcy, nie ukończywszy jednak swych wywodów. Dziś w dalszym ciągu będą przemawiali obrońcy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś.

—•••—

Ruch spółdzielczy.

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE „OKRĘGÓWKI" SPÓŁDZIELNI KOLEJOWEJ. W miesiącu październiku odbędą się zgromadzenia członków „Okręgówki" z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za I. półrocze 1923.
2. Obecna sytuacja gospodarcza „Okręgówki".
3. Interpelacje

Lwów dnia 13 października 1923 Sala Z. Z. K. Gródecka 69.

Sambor . .	dnia	15	października	1923
Drohobycz . .	„	16	„	1923
Chyrów . .	„	17	„	1923
Zagórz . . .	„	18	„	1923
Brody . . .	„	20	„	1923
Stryj . . .	„	22	„	1923
Skole . . .	„	23	„	1923
Ławoczne . .	„	24	„	1923
Złoczów . .	„	26	„	1923
Turka . . .	„	27	„	1923
Przeworsk . .	„	29	„	1923

wszędzie o godzinie 5 popołudniu.

1024—3 **Zarząd.**

—•••—

Wyjazd robotników rolnych do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie komunikuje:

Kontraktowanie do robót rolnych we Francji odbędzie się w dwóch terminach.

Robotnicy z powiatów: Rawa Ruska, Sokal, Żółkiew i bliższych gmin powiatu Jaworów zgłoszą się u delegata Misji francuskiej w Rawie Ruskiej w dniach 11, 12 lub 13 października. Przyjęci wyjadą transportem ze Lwowa 15 października.

Kandydaci z pozostałych powiatów, a więc: Mościska, Gródek, Lwów, Bóbrka, reszta powiatu Jaworów, tudzież Radziechów i Kamionka Strumiłowa zgłoszą się we Lwowie przy ul. Karmelickiej 4, w dniach 18, 19 lub 20 października. Zakontraktowani we Lwowie odjadą do Mysłowic 22 października.

Potrzebna gotówka 140.800 marek.

Kobiet będzie przyjętych bardzo mało. Kto nie ma wszystkich dokumentów, a zwłaszcza potrzebnych wojskowych nie będzie przyjęty.

Ogółem w październiku będzie mogło wyjechać około 500 osób.

—o—

Z niedoli urzędniczej.

Większość rządowa odrzuciła jedyną uzasadnioną poprawkę senatu.

Jedną z krzywd najnowszej ustawy o uposażeniu jest brak korzystnych postanowień zaszeregowujących funkcjonarjuszów państwowych do wyższych grup uposażenia.

W tej dziedzinie jest wiele zaległości, szczególnie **w awansach małopolskich funkcjonarjuszów państwowych**, którzy pozostali daleko w tyle poza swoimi kolegami pracującymi obecnie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Niestety Sejm nie przyjął odnośnych wniosków, a ograniczył się tylko do rezolucji o bardzo platonicznem znaczenia. Pracownicy państwowi zdołali jednak przekonać członków senatu i senat ujął ten postulat w następującem brzmieniu: „Rozporządzenie Rady ministrów przeprowadzi w terminie półrocznym od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy rewizję dotychczasowego zaszeregowania urzędników i państwowych funkcjonarjuszów niższych i przesunie nieodpowiednio zaszeregowanych do grup odpowiednich.

Ostateczne zaszeregowanie tych urzędników i funkcjonarjuszów niższych tudzież wszystkich innych funkcjonarjuszów i wojskowych, podlegających niniejszej ustawie nastąpi w drodze ustawy najpóźniej przed nadejściem terminu powołanego w ustępie 3-im, artykułu 3-go.

Niestety mimo poparcia naszych towarzyszy-posłów nawet ta skromna poprawka senatu została na wniosek posła **Manaczyńskiego** (n. d.) odrzucona przez komisję budżetową. Tow. poseł **Smulikowski** zgłosił wotum mniejszości na plenum — przypominając p. Manaczyńskiemu, że za rządów gen. Sikorskiego był gorącym zwolennikiem wyrównania tej krzywdy małopolskim funkcjonarjuszom — obecnie zaś, wraz ze zmianą rządów, zmienił i pan referent stanowisko na niekorzyść urzędników.

Stanowisko p. referenta Manaczyńskiego przypieczętuje niewątpliwie sejm i odrzucając tę uzasadnioną poprawkę senatu.

Funkcjonarjusze państwowi będą zatem w dalszym ciągu czekali w nieskończoność — na wyrównanie krzywdy, jakiej doznają przez niesprawiedliwe zaszeregowanie ich do nieodpowiedniej klasy płac.

Żywoty mężów sławnych.

Na marginesie ostatnich awansów generalskich.

W ostatnich czasach czyści się armję z „dyletantów“, aby w ich miejsce wynieść na czoło postponowanych dotąd „fachowców“. Naprawiono więc tę „o pomstę do nieba wołającą“ krzywdę i mianowano cały szereg generałów. Życiorysy tych sławnych i zasłużonych mężów podaje warszawski „Głos Prawdy“. Oto co tam czytamy:

„Pan generał Ferdynand Osmola! Piękne imię i piękne nazwisko. Kolosalny widocznie kapitał „fachowość“ wniósł on do armji polskiej, skoro po 4 latach jej istnienia tak wspaniały otrzymuje stopień. Przyjrzyjmy się tedy jego dotychczasowej przeszłości.

Generał ów w poczciwej i zacnej c. k. armji służył długo. Wiele wody w modrym Dunaju upłynęło, gdy został zaawansowany na niezmiernie zaszczytne stanowisko — c. k. apostolskiego feldwebla! Po 12 latach (ile to teraz miesięcy służby wojsk. liczy się p. generałowi Osmole!...) wiernego „zupakowania“ w owym stopniu feldwebla awansuje p. Osmola istotnie i niezaprzeczenie. Zawierucha wojenna to sprawiła, iż spasły feldwebel zamienia się w urzędnika wojskowego z ponętnym a groźnie brzmiącym tytułem „Rechnungs-Kontroll-Akcessist“, popularnie „Ziffernspion“ na terenie Austrji zwanym. Jako tak wysoka figura urzędu e p. Osmola w Sandomierzu, gdzie skrupulatnie przeprowadza rachunki, kontrolę, pracowicie na kolumnach cyfr zakreślając t. zw. „fajki“, co jest zajęciem nie tyle trudnem, ile wygodnem. Po „zafajkowaniu“ niezliczonej ilości takich cyfr, kolumn i rachunków p. „akcesist“ awansuje znów. Zostaje „Rechnungs-Kontroll-Oberoffizial’em“!

Tu, niestety, karjera wojskowa p. Osmoly w c.k. apostolskiej armji raptownie się kończy. Powód prosty i nieskomplikowany — dalszego awansu w owej inteligentnej instytucji niema. Pan Osmola osiągnął kres zaszczytów i marzeń. Po najdłuższym życiu (daj mu Boże) i najdłuższej służbie w c. k. armji, choćby ta armja trwała w dawnej postaci, p. Osmola z awansem by się nie ruszył.

Takby się, nieomal smętnie, przedstawiała karjera p. „kontrolera“ Osmoli. Na szczęście dla niego i armji polskiej — Austrja rozpadła się, a p. Osmola zgłosił się do armji polskiej i tu następuje nowy, wiosenny okres jego strudzonego na rachunkach żywota. W iście napoleońskim tempie awansuje nasz bohater! W roku pańskim 1918, wstępując w tymże Sandomierzu do armji polskiej, przyjęty zostaje w charakterze urzędnika wojskowego 9 klasy, w lat dwa niespełna mianowany majorem gospodarczym, w rok później pułkownikiem, a dziś — generałem!

Skłońcie głowy przed niezaprzeczoną „fachowością“!...

Kwiatek drugi! Pan generał Kasperlik! Czyta się i wymawia z akcentem na zgłosce pierwszej. — Pana generała Kasperlika los toczy się bliźniaczo podobnie do losu p. generała Osmoli. Taki sam feldwebel „za zupę“ przed niedawnym czasem, taki sam „Rechnungs-Kontroll-Akcessist“, taki sam „ober“ i tak samo lojalnie awansował w armji polskiej.

Trzecim jest p. Stanisław Niklas! Karjera tego „fachowca“ toczyła się nieco odmiennemi torami. Niemniej atoli romantycznie — jak w kinie! Za dobrych czasów przedwojennych pan generał był t. zw. „financwachem“. Kto to był taki „finans“, to na obszarze dawnej Galicji wiedział każdy. W zachodniej Małopolsce nazywano ich „żabostrachami“ a we wschodniej „trzebilulkami“. Na ową intrygującą nazwę zasługiwali oni z tych powodów, że — jak powszechnie wiadomo — w całej Austrji istniał również monopol tytuniowy i pod surowemi represjami nie wolno było we wsch. Galicji uprawiać domowego tytuniu. Jednymi ze stróżów finansów austrjackich, którzy obowiązani byli strzec, czy aby owa zbrodnia u chłopków nie „zaistniała“, byli owi właśnie „finansi“, do których grona zaliczony został po miernej feldweblowskiej służbie p. generał Niklas. Otóż taki „Finanzwach“, taki p. Niklas, musiał być w owych czasach na tyle sprytnym oraz inteligencji pełnym, aby natychmiast i bez wszelkiej wątpliwości rozpoznać dokładnie, czy chłop w lulce pali „tabak“ rządowy czy domowy. Wychwytywał więc groźny „finans“ fajkę chłopu z zębów, trząsł tytoń na dłoń i orzekał niezawodnie, zali zbrodniarza ma przed sobą zali niewinnego człeka!

W takim to stanie „trzebilulka“ zastała wojna p. finansa Niklasa. Co robił na wojnie, o tym kroniki milczą. Niemniej wstąpił p. Niklas do armji polskiej, gdy nie było pod ręką innej, i jest dziś polskim generałem.“

Takim „fachowcom“ istotnie musieli ustąpić „dyletanci“.

Chorobliwa imaginacja.

SZEWC, CZY PROFESOR UNIWERSYTETU?

W „Wieku nowym“ z dnia 23. b. m. ukazał się artykuł, przedrukowany z jakiegoś warszawskiego piśmidła, w którym autor wykorzystując cierpliwość papieru, bredzi, że byle szewc w Polsce lepiej żyje od profesora uniwersytetu, że czeladnik szewski zarabia 20,000.000 mk czyli dwa razy tyle co profesor

W tej sprawie od Związku zaw. prac. przemysłu szewskiego otrzymaliśmy następujące uwagi: Bolejemy bardzo, jeżeli ludzie inteligentni cierpią nędzę, a wyraz temu, daje każde pismo robotnicze, nie ograniczając się jedynie do walki o znośne warunki egzystencji dla pracowników fizycznych. Rzucanie się jednak inteligenta na robotnika, jakoby ten zarabiał za dużo, stawia pod wielkim znakiem zapytania poziom umysłowy owego inteligenta. Jeżeliby nawet robotnik zarabiał więcej, to nie zabiera ani grosza inteligentowi.

W rzeczywistości tak się rzeczy nie mają. Czeladnik szewski nie zarabia 20,000.000 mk mies. jak twierdzi „Wiek nowy“, a połowę tej sumy profesor uniwersytetu, bo robotnik szewski obecnie może zarobić przy stałej płacy 700 tys., do 1 miliona mk. tygodniowo i na to musi pracować 12 godzin dziennie. Płaca ta przynosi około 4 milionów mies. co jest bardzo dalekiem od owych 20 milionów. Znacznie bliższym tego ideału jest profesor, którego płaca mies. wynosi dziś około 15 milionów.

Robotnikowi ciągle grozi bezrobocie i wtedy przymiera z głodu, ale tego nikt nie widzi, tylko każdy błazen operuje fantastycznemi cyframi, wprowadzając w błąd społeczeństwo.

Chociaż profesorowie uniw. zarabiają dziś 15 mil., a robotnicy szewscy tylko 4 mil. mimo to robotnicy nie będą żądać pomniejszenia płac profesorskich, ale dalej prowadzić będą walkę, ażeby sobie stworzyć możliwe warunki życia.

Nie wystarczy nazywać się inteligentem, ale trzeba inteligentnie myśleć i postępować.

Wiadomości z kraju.

SMIERĆ ARTYSTY W TEATRZE. W czasie przedstawienia w teatrze „Qui Quo Pro“ w Warszawie na otwartej scenie nagle zachorował Józef Urstein, a zeszedłszy do garderoby zmarł nagle. Zmarły występował w teatrze pod pseudonimem Pikusia i był popularnym aktorem — humorystą, znanym nietylko w Warszawie.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Trzy rozporządzenia.

Za pośrednictwem Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, jakoteż Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie (bo w Krakowie nie ma Urzędu Ubezpieczeń) otrzymały Kasy chorych rozporządzenie, których treść i forma odbiegają bardzo daleko od tego czego wymagają ustawa i statuty Kas chorych.

Uważamy za nasz obowiązek zasadniczo na wstępie zaznaczyć, żeśmy zawsze byli przeciwnikami wszelkich karencji co do zasiłku chorym, niezdolnym do pracy wypłacić się mającego. Uważaliśmy zawsze, że przepis ustawowy który zakazuje wypłatę zasiłku za pierwsze dni choroby jest błędem i zachętą dla dotkniętych krótkotrwałą chorobą, by sobie tę chorobę przedłużali. Uważaliśmy zawsze, że społeczne znaczenie ubezpieczenia pracujących polega głównie na wydatnym zasiłku wypłacanym niezdolnym do pracy zamiast utraconego z powodu choroby zarobku. W czasach przedwojennych, wartość działalności Kasy chorych obliczano wedle tego, jak wysokim jest procent z kwoty wypłacanej na świadczenia przeznaczony na zasiłek. Im wyższym był ten procent, tem bardziej odpowiednią była działalność Kasy chorych.

Po wojnie stosunki się zmieniły. Wysoki koszt świadczeń leczniczych, zwłaszcza przy uwzględnieniu leczenia rodzin, zmienił ten stosunek wydatków na zasiłki do innych wydatków na świadczenia na znacznie gorszy. Jeżeli nadto zważymy, że przystosowanie grup płacy zarobkowej do istotnego zarobku pracującego było coraz bardziej utrudniane. Gdy władze naczelne nie chciały, czy nie mogły korzystać ze swego prawa podwyższania tych grup, gdy opór pracodawców przeciwko wszelkim podwyżkom coraz bardziej się zaznaczał, zasiłek stawał się coraz mniej wystarczającym i malał w stosunku do rosnących kwot zarobkowych. Z tych przyczyn domagaliśmy się od władz, aby ustalono w pewnym miesiącu kwotę najwyższej grupy płacy ustawowej w wysokości odpowiadającej prawdzie i upoważniono Kasy do podwyższania tych górnych granic ubezpieczenia wedle indeksu Głównej Komisji statystycznej każdego miesiąca. Jakkolwiek bowiem ten indeks nie odpowiada prawdzie, jednakże wzrost ubezpieczonych zarobków mniej więcej starał by się dogonić wzrastającą drożyznę. Nie przyznano nam tego, natomiast musieliśmy dalej iść zwykłą drogą podwyższania grup przez Rady, co zawsze opóźniało wyższe obliczenie ubezpieczenia.

Uważaliśmy za konieczne uczynić powyższe uwagi, aby nas nikt nie posądzał o to, że występujemy przeciwko podwyższaniu zasiłków dla pracujących. Ale podwyższenie to nie śmie się odbywać drogą nakazu kolidującego już nietylko z autonomią Kas, ale także z przepisami ustawy. Władza, której obowiązkiem jest przestrzeganie ustawy, nie śmie i nie może wbrew tej ustawie wydawać polecenia. W artykule 100. jest dokładnie wyliczone, co Urząd ubezpieczeń a w jego zastępstwie obecnie ministerstwo pracy i opieki społecznej, a raczej Departament Ubezpieczeń społecznych, ma prawo zarządzić, celem ścisłego stosowania ustawy. Nigdzie tam nie ma ani śladu przypisu, mocą którego wolno nakazać Kasie chorych rozszerzanie świadczeń w myśl art. 26. ustawy, ani zniesienie terminu karencyjnego zawartego w artykule 23. lit. b. Jeżeli Departament ubezpieczeń społecznych uważał za potrzebne przeprowadzić taką zmianę ustawy, to nie powinno się to odbyć w formie nakazu z góry, nakazu bezprawnego i nieuzasadnionego w ustawie, ale powinien był odnieść się do Kas chorych względnie do ich Związków z wezwaniem o zastanowienie się nad tą kwestją i przeprowadzenia jej dla dobra członków. Wątpimy, czyby do tych dwóch rozporządzeń, w których chodzi o podwyższenie zasiłku dla ubezpieczonych mających więcej jak dwoje dzieci, jakoteż dla chorych dłużej jak 7 dni celem zniesienia dni karencyjnych, wątpimy, powiadamy, czy by którakolwiek Kasa ienna się była sprzeciwiła. Jeżeli co do tych dwóch rozporządzeń czynimy silne zastrzeżenia, to nie ze względu na ich treść, ale ze względu na formę w jakiej to nastąpiło.

Niczego się tak nie lękamy, jak zbiurokratyzowania ubezpieczenia pracujących. Wiemy, że tylko takie ubezpieczenie pracujących może prosperować, które się opiera na rzeczywistym samorządzie, na istotnem zainteresowaniu ubezpieczonych, rozwoju instytucji. Wszelkie zakusy rządzenia ubezpieczeniem nakazami z góry idącymi, uważamy za szkodliwe dla tego ubepieczenia, lękając się, że za jednem lub drugiem takiem poleceniem, które trącą partyjnością, gotowe przyjść inne już nie tak niewinne pozornie, a ubezpieczeniu szkodliwe.

Najlepszym dowodem, że nasze podejrzenie jest uzasadnione, jest trzecie rozporządzenie, które nakazuje Kasom chorych obliczać zarobek ubezpieczony nie wedle istotnej kwoty ubezpieczonej, ale wedle zmian zarobkowych, które w czasie choroby ubezpieczonego nastąpiły. Rozporządzenie to, nakazuje, aby w regulaminie dla chorych oznaczono, że chory, dłużej pobierający zasiłek nie ma pobierać zasiłku wedle tej kwoty w jakiej był ubezpieczony w chwili zachorowania, ale że powinno się uwzględnić zmiany zarobkowe przysługujące osobom w tym samym zawodzie i w tych samych warunkach pracy zatrudnionym, to jest na podstawie zarobku jaki pobierałby ubezpieczony, gdyby w chwili obliczenia zasiłku pozostawał w zatrudnieniu. Równocześnie poleca rozporządzenie, aby pobierający zasiłek był zaliczony do tej grupy, do której by należał, gdyby był nadal zatrudniony.

Rozporządzenie wymaga, aby regulamin dla chorych regulował i normował tę sprawę. W myśl § 58. statutu regulamin dla chorych normuje w szczegółach zachowanie się członków w razie choroby, a to w ramach statutu. Alinea 3. tego paragrafu powiada, że regulamin dla chorych może zawierać potrzebne wskazówki przy poborze zasiłków dla chorych i wydawanie poświadczeń choroby. Nigdzie w tym paragrafie, ani w żadnym innym, nie ma śladu przepisu, aby regulamin dla chorych normował wysokość zasiłku. Natomiast artykuł 23. ustęp b. normuje, że należy wypłacać chorym zasiłki a alinea 7. wyraźnie oznacza „że zasiłek pieniężny wynosi 60 proc. płacy ustawowej. Nie ma żadnego określenia w ustawie, jakiej płacy ustawowej 60 proc. ma pobierać chory, bo każdemu wydawało się zupełnie jasnem, że tej płacy ustawowej, na którą był ubezpieczony. Gdyby więc nawet nie było § 28. statutu, który dokładnie oznacza wysokość zasiłku, to nigdy nie możnaby przypuszczać, że ustawodawca miał na myśli fikcyjną płacę ustawową, która z rozporządzenia ministerjalnego wynika.

Musiałby tedy być zmienionym § 28. statutu, a nie regulamin dla chorych, który z wysokością zasiłku nic nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

Poważna część zasiłków dłużej trwających wynika z chorób skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Tu Kasa chorych przez 28 dni świadczyć musi na własny rachunek, a począwszy od 29 dnia na rachunek Zakładów ubezpieczeń od wypadków. Prawda, że w b. zaborze rosyjskim takich zakładów nie ma, i łatwo było rozporządzeniu tę rzecz przeoczyć. Jednakowoż fachowi referenci nie powinni byli zapomnieć o tem, że to czego się wymaga od Kas chorych powinno znaleźć ekwiwalent w analogicznym przepisie dla Zakładu ubezpieczenia od wypadków. Nie wolno bowiem rujnować ubezpieczenia pracujących a kierować się specjalnymi względami dla ubezpieczenia pracodawców, jakim jest ubezpieczenie od nieszczęśliwej przygody. Niesłusznem byłoby nakładać na Kasy chorych ciężary niczem nie pokryte a równocześnie oszczędzać fundusze Zakładu ubezpieczenia od wypadków. Jeżeli więc dewaluacja powoduje rozporządzenie, mocą którego miałby § 28 statutu Kasy (nigdy zaś regulamin dla chorych) być zmienionym, to równocześnie musiałoby wyjść rozporządzenie, któreby ten sam ciężar nakładało na instytucję, która ma pokryć wydatki, jakie poniosła Kasa, po 28 dniu po wypadku, dla dotkniętych wypadkiem.

Reasumując uwagi nasze, w sprawie tych trzech, co do treści swej tak niezgodnych z ustawą rozporządzeń zaznaczamy, że poleca się Kasom chorych w dwóch wypadkach przeprowadzać zmianę ustawy uchwalonej przez sejm bez uzasadnienia konieczności tych zmian, tylko celem zadośćuczynienia pewnym partyjnym potrzebom. W trzecim wypadku rozporządzenie sprzeciwia się brzmieniu ustawy i szuka ujścia niemożliwego w regulaminie dla chorych.

Przekonani jesteśmy, że spotka nas zarzut, że nie ma dość szerokiego horyzontu patrząc z ciasnego punktu widzenia interesów małej grupy Kas, nie objęliśmy tak szerokiego horyzontu jaki jest konieczny celem salwowania całości ubezpieczenia. Być może, że nasz punkt widzenia jest za ciasny, ale natomiast z pewnością nie naraża na szwank ani interesów Kas ani dobra ubezpieczonych. Bo podczas gdy szeroki horyzont tych, którzy z wysokości swoich biurek spoglądają na ubezpieczenie, naraża Kasy na niedające się obliczyć wydatki, niczem nie pokryte, to my z naszego ciasnego punktu widzenia pragniemy przedewszystkiem zabezpieczenia egzystencji Kas, nie narażania ich na szwank przez eksperymenta, których doniosłości z góry obliczyć nie można, a przedewszystkiem domagamy się dbałości o egzystencję Kas. Ciekawiśmy dlaczego nie wyszło jeszcze rozporządzenie, któreby z wzrostem drożyzny automatycznie podwyższało przypisy opłat, dlaczego nie wyszło rozporządzenie, aby celem uchronienia Kas od skutków dewaluacji, opłaty składać musiano z góry, dlaczego nie wyszło rozporządzenie, któreby humorystyczną stopę procentową, wynoszącą przy zaległościach 6 prc. w stosunku rocznym nie podwyższyło do 100 proc. przynajmniej. Potrzebnem by było rozporządzenie, któreby zniosło dzisiejsze termina zgłoszeń członków, dające tyle możności oszustom niszczącemi Kasy. Takich pytań moglibyśmy postawić bardzo wiele i przyszlibyśmy do przekonania, że czy to chodzi o odroczenie ubezpieczenia rolnych, czy o zupełne zaniechanie tego ubezpieczenia w b. Kongresówce, czy o takie lub owakie podwyższanie zasiłków, to zawsze jedynym celem i jedynym skutkiem tej działalności jest zepsucie ubezpieczenia, jest podrywanie podstaw rozwoju tego ubezpieczenia. I dlatego bardziej nam odpowiada nasz ciasny horyzont, aniżeli daleko sięgający widnokrąg tych, którzy szukają dróg do poprawy ubezpieczenia przez jego zepsucie. Kasom chorych polecamy, aby się nad temi sprawami dobrze zastanowiły i rozważyły, jakich kroków chwycić się należy, aby ratować ubezpieczenie przed jego opiekunami.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500. Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Bardzo Eleganckie UBRANIA
RAGLANY, PALTA i KURTKI z wyrobów własnych i zagranicznych
poleca znany z taniości **DOM KONFEKCYJNY PREMIER**
Lwów, UL. SŁOWACKIEGO 2, naprzeciw głównej poczty. 10—1

DNIA 8. X. zgubiono pęk kluczów, jeden duży i cztery lub pięć małych oraz zgubiono kartę tramwajową studentcką Tadeusza Todorowskiego, znalazca raczy oddać na adres: Ludwik Todorowski, ul. św. Piotra 11, piętro. 20—1

Wyssprzedaż posezonowych artykułów
SKŁAD OBUWIA 833 Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Grodecka 1**

Rok założenia 1881. **ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE**
POLECA
ALOJZY HÜBNER LWÓW RYNEK 38.
GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW. 944—10

MAKS LINDER



wystąpi wkrótce we Lwowie w najznakomitszej farsie świata
BĄDZ MOJĄ ŻONĄ
LWOWIANIE!
przygotujcie się na wielkie 20—1
ŚMIANIE!

ZABŁĄKANY Wilczur z opłaconą marką Nr. 990 wraz z kagańcem do odebrania na Zniesieniu, Nr. 200, Streicher. 19—1

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
Lwów, ul. Sykstuska 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Cyrk i Menażerja „Medrano"
Lwów, plac Misjonarski. — Dyr. Ludwik Swoboda.
Jeszcze tylko krótki czas!
Dzień nowości!
Pierwszy gościnny występ artysty światowego:
Człowieka-Muchy.
Bieg powietrzny pod kopułą cyrku!!
Rekord sezonu cyrkowego!
Gościnny występ najsilniejszego człowieka:
Oldricha ROLANDA
Niepospolita atrakcja!
Dalsze występy znakomitych żonglerów
K. P. Welston Comp.
„CHARLESA ILLNEBA" słynnego pogromcy lwów i tygrysów. — „Rodzeństwa Henny" komiczny akt sportowy. — „MORTONA" (Looping The Loop). — I Dyr. Cyrku p. L. Swobody z tresurą złotych kasztanów.
Początek o godzinie 8-mej wiecz.

PŁASZCZE 1,200.000
póki zapas starczy 1032—5
„Czar Eleganckiej Kobiety"
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA.



LATARNIE stajenne
ŁÓŻKA metalowe
PIECE szamotowe
OKUCIA budowlane
WAGI dziesiętne i balansowe
PAPA dachowa i izolacyjna
NARZĘDZIA stalowe i kowalskie
poleca 4957
M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikolascha
Oddział: SIENKIEWICZA 11. Filje: TARNOPOL i ZBARAŻ

KSIĘGA PAMIĄTKOWA
P. P. S.
jest do nabycia
w „KSIĘGARNI LUDOWEJ"
Lwów, ul. Szajnochy l. 2.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.